

Lekcja 6

11 maja

KRÓLEWSKA PIEŚŃ MIŁOSNA

PRZEGLĄD

Kiedy Bóg popatrzył na wszystko, co stworzył, w tym nasze fizyczne ciała, stwierdził, że było to „bardzo dobre” (Rdz 1,31). Już samo to uznanie jest pochwałą seksualności, która znajduje potwierdzenie w innych fragmentach *Biblii*. Dziesiątki takich fragmentów bezpośrednio i pośrednio wskazują, że ludzka seksualność została zaplanowana przez Boga. Jednak jak z każdej dobrej rzeczy należy z niej korzystać w dobry sposób, który jest wyraźnie przedstawiony w szczegółowych regulacjach (Rdz 1,28; 4,1; 9,1; Wj 20,14; Kpł 18,1-30; Prz 6,32; 1 Kor 6,9; Ga 5,19; Hbr 13,4).

Adwentyści Dnia Siódmego podkreślają znaczenie troski o zdrowie fizyczne. Wszystko, co dotyczy naszego ciała, wpływa na to, kim jesteśmy i będziemy. Nasza wiara w takie powiązanie wynika z przekonania, że człowiek jest całościową jednością ciała i ducha. W dyskusjach na temat biblijnej antropologii często powtarzamy, że „człowiek nie ma duszy, ale jest duszą (żywą istotą)” (zob. Rdz 2,7 BG). To znaczy, że czynności ciała takie jak odżywianie, ruch, kontakt fizyczny czy czynności seksualne są czynnościami duszy, a więc nie należy o nich myśleć jako odizolowanych od istoty ludzkiej, ale jako wpływających na całego człowieka. Ponieważ Bóg stworzył nasze ciało i jest głęboko zainteresowany naszym dobrem, nie powinno nas dziwić, że ma coś do powiedzenia na temat naszej aktywności seksualnej. On wie, jak ważna jest to kwestia. Jednak jeśli ktoś sądzi, że Bóg jest pruderyjny w tej kwestii i że ma dziwaczne, purytańskie uprzedzenia wobec seksualności, to powinien uważnie przeczytać *Pieśń nad Pieśniami*.

Jednym z pięknych tematów wplecionych w *Pieśń nad Pieśniami* jest to, że miłość ma wiele wymiarów. Sulamitka mówi mieszkańcom Jerozolimy o swoim ukochanym: „mój przyjaciel” (Pnp 5,16). Bliskość nie tylko w kontekście fizycznym pogłębia nasze zrozumienie miłości. „Poznanie” jako pojęcie obejmujące także więź seksualną (Rdz 4,1) to nieprzypadkowy termin. Jest to raczej głęboki opis osobistej zażyłości i otwartości, które nadają seksualności znaczenie zamierzone przez Boga.

Podejście całościowe kontra dualizm

To, jak postrzegamy powiązanie materialnego wymiaru naszej istoty (naszego ciała) z naszym wymiarem niematerialnym (umysłowym, emocjonalnym i duchowym stanem), ma ogromny wpływ na nasz sposób życia. Jednym z największych teologicznych przełomów dokonanych przez adwentystów dnia siódmego we wcześniejszej tradycji chrześcijańskiej jest postrzeganie człowieka jako całości a nie w sposób dualistyczny. Choć wierzymy, że człowiek składa się z wielu wymiarów (fizycznego, duchowego, umysłowego i emocjonalnego), to jednak jesteśmy przekonani, że wszystkie te wymiary tworzą nierozzerwalną całość i wzajemnie wpływają na siebie. Efekty takiego poglądu bezpośrednio przekładają się na szereg kwestii teologicznych. Niektórzy sądzą, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego zajmuje szczególne stanowisko w szeregu niezależnych kwestii takich jak stworzenie, zmartwychwstanie, śmierć, piekło, uświęcenie czy zdrowie. Ale wszystkie te kwestie wiążą się z biblijną wizją ludzkiej psychiki i fizyczności. To nasze zrozumienie całościowej natury człowiek czyni nasze poglądy wyjątkowymi i wyróżnia nas spośród chrześcijaństwa wyznającego błędną dualistyczną wizję natury człowieka.

Skrajna forma dualizmu była wyznawana przez gnostyków, którzy wierzyli, że wszystko, co fizyczne, jest nieodłącznie złe. Wśród gnostyków zarysowały się więc co najmniej dwa różne podejścia do seksualności. Po pierwsze, skoro ciało, według gnostyków, jest z natury złe, seksualności należy unikać za wszelką cenę. Natomiast inni gnostycy doszli do wniosku, że skoro ciało i tak nie wpływa na ducha (dualizm), to, co jest dokonywane w ciele, nie ma większego znaczenia, a zatem można pobażać

swoim seksualnym żądom w nieograniczony sposób. Tak oto efektem dualistycznej wizji człowieka są ascetyzm z jednej strony, a hedonizm z drugiej. Choć obecnie na świecie niewielu ludzi identyfikuje się oficjalnie z gnostycyzmem, to jednak dualizm i jego skutki są głęboko obecne w doświadczeniu chrześcijan.

Dlaczego?

Kiedy chrześcijanin dochodzi do wniosku, że to, co robi ze swoim ciałem, nie jest tak ważne jak to, co dzieje się z jego „duszą”, igra z gnostyczną, dualistyczną filozofią i jej skutkami. Chrześcijanie świadomie czy nieświadomie wyznający dualizm mogą dość dobrze znać biblijne zakazy dotyczące niewłaściwych praktyk seksualnych, ale skoro wykonują pewne duchowe praktyki, takie jak poświęcenie swojej „duszy” Bogu, modlitwa i nabożeństwo oraz miłowanie Boga sercem, dochodzą do wniosku, że relacje seksualne inne niż w małżeństwie nie są tak ważne jak „duchowe” poświęcenie się Bogu. Innymi słowy, stawiają to co „duchowe” ponad tym, co „cielesne”, kierując się błędną religijną antropologią. Taki sposób myślenia sprawia, że niektórzy chrześcijanie są podatni na grzechy, które kojarzą jako „cielesne”.

Innym problemem związanym z tym poglądem, poza tym, że jest sprzeczny z biblijną całościową wizją ludzkiej natury, jest to, że bezpośrednio kłóci się on z naszym doświadczeniem. W założeniu seksualność jest tak samo kwestią serca i ducha, jak ciała, jako że ma wyrażać abstrakcyjne pojęcie, które nazywamy miłością. Ci, którzy mają za sobą historię wyniszczania swojego ciała na różne sposoby (przez obżarstwo, rozwiązłość, narkotyki itd.) często uświadamiają sobie, że sedno ich problemów tkwi w sferze psychiki i emocji (np. poczucie własnej wartości, dysfunkcjonalne związki, emocjonalne niespełnienie). Tak więc nasze duchowe i społeczne życie z bliźnimi, Bogiem i samymi sobą jest w znacznym stopniu zależne od tego, jak traktujemy nasze ciało. Aspekt fizyczny wpływa na duchowość i wzajemnie. Ta świadomość podkreśla znaczenie przestrzegania biblijnych zasad seksualności, unikania nałogów i zachowywania właściwych zasad zdrowia.

KOMENTARZ

Pieśń na dzisiaj

Tempo i zakres, w jakim zachodnia kultura przeddefiniowuje wszystko, co wiąże się z seksualnością (pojęcie płci, małżeństwo, dopuszczalne i niedopuszczalne zachowania seksualne itd.) wprawia wielu ludzi w osłupienie. Na szczęście echa biblijnego światopoglądu hamują zsekularyzowane społeczeństwa przed skrajną liberalizacją i porzuceniem wszelkich moralnych norm opartych na tradycyjnej religijności. U przeciętnych ludzi przywołanie hebrajskiego poematu miłosnego liczącego trzy tysiące lat jako zbioru wskazówek dotyczących współczesnej intymności i seksualności z pewnością wywołałoby uśmiech politowania. A jednak *Pieśń nad Pieśniami* zawiera przesłanie, które przyjęte może przeorientować seksualność i więź stosownie do Bożego ideału, który zawsze sprzyja prawdziwemu spełnieniu i radości.

Zwrócimy krótko uwagę na dwa tematy: (1) ekskluzywność bliskości i (2) właściwy czas na miłość. Jest jasne, że miłosny dramat w poemacie rozgrywa się między Salomonem i jego ukochaną. Choć zarówno oblubienica jak i oblubieniec mają swoje towarzystwo, które często się pojawia (np. Pnp 1,4.5.11; 2,7; 3,7.8; 3,11), bliskość między Salomonem i Sulamitką jest ekskluzywna (Pnp 2,16). Wyobraź sobie świat, w którym choćby ta jedna zasada była traktowana poważnie - dogonny monogamiczny związek oparty na bliskości i najlepszej przyjaźni (Pnp 5,16). (Uwaga: Wszyscy wiemy, że Salomon miał wiele żon. Wiemy jednak, że nikt tak jak on nie zapisał się w historii jako człowiek lekceważący własne mądre rady. W przypadku Salomona powinniśmy robić to, co mówił, ale nie naśladować jego czynów).

Jak zauważają autorzy lekcji, Szulamitka jest „murem” i „zamkniętym ogrodem” (Pnp 4,12; 8,10). Słusznie ocenia swoje serce i dziewictwo jako tak cenne, iż warto je oddać jedynie towarzyszowi życia, który stworzy z nią dożgonny związek. Odrzuca pokusę bycia „drzwiami” dla wielu bezwartościowych zalotników (Pnp 8,9). Błogosławieństwa związane z tą postawą i problemy, których pozwala ona uniknąć są tak liczne, iż nie sposób je tu wymienić. Jednak poruszymy jeden z mniej znanych aspektów przestrzegania tej zasady.

Choć tradycyjne, biblijne wartości dotyczące seksualnej abstynencji przed i poza małżeństwem często są wykpiwane jako naiwny idealizm, przeżytek i daremne umartwianie się, w praktyce okazuje się, że jest odwrotnie. Istnieją liczne dowody, że posiadanie licznych partnerów seksualnych przed zaangażowaniem się w związek na całe życie (małżeństwo) może znacząco zmniejszać szanse na „wysokiej jakości małżeństwo” (zob. Galena K. Rhoades i Scott M. Stanley, „Before ‘I Do’: What Do Premarital Experiences Have to Do With Marital Quality Among Today’s Young Adults?”, Charlottesville, s. 5). Zastanówmy się nad tym przez chwilę. Nigdy nie wolno nam dopuszczać myśli, że Bóg mógłby bezsensownie ograniczać ludziom radość życia i przyjemność z życia. Przeciwnie - Jego regulacje służą osiągnięciu największego spełnienia we właściwym czasie. Tu przechodzimy do naszego drugiego tematu, mianowicie tego, iż na miłość musi przyjść właściwy czas. Raz po raz Szulamitka powtarza, zwracając się do mieszkanki Jerozolimy: „Nie budźcie i nie płoszczcie miłości, dopóki sama nie zechce!” (Pnp 2,7; 3,5; 8,4). Seksualność ma być wyrażana nie tylko w jednym związku na całe życie („oczy jego jako gołębicę” [Pnp 5,12] - gołębie są znane z tego, że łączą się w pary na całe życie), ale także ma być chroniona do czasu, kiedy osiągnięty zostanie prób osobistego rozwoju i dojrzałości związku.

Współczesnym ogólnościowym zjawiskiem, które przyczynia się do łamania obu tych zasad przedstawionych w *Pieśni nad Pieśniami* jest dostępność materiałów o treści erotycznej i pornografii w internecie i innych mediach. Niewątpliwie skutki tego zjawiska dadzą o sobie znać i będą studiowane w nadchodzących dziesięcioleciach. Jednak już pewne wstępne spostrzeżenia umacniają przekonanie, że Boży sposób postępowania chroni dożgonną seksualną bliskość w małżeństwie, podczas gdy wszystko inne jej szkodzi. Na przykład, w artykule w czasopiśmie *Time* podano, iż wielu młodych mężczyzn decyduje się całkowicie unikać pornografii. Dlaczego? Otóż nawet nie z powodów religijnych czy jakichś wysokich moralnych przekonań. Okazuje się, że tak nasycili umysł treściami o charakterze seksualnym, iż nie byli w stanie spełniać normalnych funkcji seksualnych w realnym świecie. Pewien mąż i ojciec leczący się z uzależnienia od pornografii powiedział: „Powiedziałbym mojemu synowi: Będę z tobą szczery. Wszelkie stymulujące czynniki, takie jak pornografia w internecie, śmieciowa żywność i narkotyki mogą się wydawać zabawne i przyjemne, ale do czasu (...). Wszystkie one przytępiają twoje normalne, naturalne odczuwanie i w końcu okradają cię z tego, co miały ci dawać - zdolności doświadczenia przyjemności” (Belinda Luscombe, „Porn and the Threat to Virility”, *Time*, 3/2016; *Time*, pobrano 2 VIII 2017).

Podczas gdy biedni ludzie wskutek wypaczonych praktyk seksualnych dosłownie niszczą swoją zdolność odczuwania normalnej seksualnej przyjemności, Bóg stara się wszelkimi sposobami, w tym przez *Pieśń nad Pieśniami*, chronić i zwiększać emocjonalne, społeczne, duchowe a także fizyczne zadowolenie, jakie możemy czerpać z małżeństwa. Z pewnością powinniśmy chwalić Go za to!

Praktyczne zastosowanie

Choć jest to konieczne, poruszanie tematów takich jak seksualność może się okazać trudne w grupie takiej jak klasa szkoły sobotniej. Zachowaj dyskrecję i takt przedstawiając poniższe zadania i nie używaj zbyt dosadnego języka, aby nikogo nie urazić. Pamiętaj, że w zborze mogą być osoby mające problemy natury seksualnej.

1. Wcześniej zauważyliśmy, że aspekt fizyczny ludzkiej natury oddziałuje na aspekt duchowy i odwrotnie. Wyraźnie jest to widoczne w aktywności seksualnej. Poproś uczestników lekcji, by zastanowili się, dlaczego tak jest i podali przykłady wzajemnej zależności ciała i ducha.

2. Korzystanie z „przemijającej rozkoszy grzechu” (Hbr 11,25) jest pokusą dla wszystkich, w tym także dla chrześcijan. Tradycyjnie postrzega się wyrzeczenie się siebie jako właściwą odpowiedź na tę pokusę. Ale w świetle powyższych rozważań właściwą motywacją może być poszukiwanie wyższej przyjemności przez odrzucenie niższej przyjemności. Poproś uczestników lekcji, by podali przykłady tej zasady w różnych dziedzinach życia.

3. Zwróć uwagę, jak postacie z *Pieśni nad Pieśniami* opisują siebie nawzajem. Jaka cecha charakteru umożliwia taki podziw dla drugiej osoby? Dlaczego cecha ta jest niezbędną w szczęśliwym małżeństwie?